

Stęskniona ciepłych dłoni. Zacisza pokoju, miękkości łóżka. Tęskni. Wyglodniała jak młody ptak. Otwiera dziobek, szerzej niż to możliwe. Chce być otwarta i karmiona. Trzepocze lekko, stroszy się. Zabierasz ją ze sobą na dwa tygodnie. Czternaście dni w raju. Twoja obecność ją cieszy. Nie pojmuję, że może być tak wspaniale. Cud spotkania. Głaszczesz ją przed snem, a ona czuwa aż zaśniesz.

*

Odkąd pamiętam nie lubię bibliotek. Kojarzą mi się z sierocińcem. Książki poukładane w rzędach stoją na baczność, wyprężone - czekają. Doskonale zdają sobie sprawę, że ktoś je zabierze. Niektóre z nich już to przeżyły. Na przykład *Oresteja* chwaliła się, że prawie nie wraca, wciąż u kogoś jest. Ale ona ma nie po kolei. Większości nas zależy na domu. Na jednym domu, z regałem lub półką, na której będziemy leżeć i będą po nas sięgać.

A ja? Zabieram jakąś na dwa tygodnie, czytam i oddaję. Myślę później jak musi za mną tęsknić. Nasłuchuje czy wracam, niecierpliwi się. Czeką i czasem ktoś przyjdzie i ją zabierze. Tylko, że ona chce mieć dom, a nie domy zastępcze na dwa tygodnie.. *nieraz krócej, gdy ktoś szybko czyta.* Zabierałam je na jeden turnus i przedłużałam. Zawsze tak długo jak to tylko możliwe (można przedłużać tylko trzykrotnie). Odczekiwałam jakiś miesiąc i od nowa brałam ją do domu.. Najbardziej cieszyło mnie, kiedy biblioteka organizowała wyprzedaż. Uginające się stoły pod ciężarem lektur, poradników, zapomnianych dzieł wątpliwej jakości.. Zdarzały się perełki. Raz udało mi się uratować *Pamiętniki Paska*, *Księgę dżungli* Kiplinga, *Dzieła zebrane* Schillera. Jednak za tymi, które stoją na półkach i tęsknią, nie umiem zapomnieć... Biblioteki - sierocińce dla książek.

Nie zapomnijmy o gwałtach i mordach, na które nieustannie są narażone! Chłapane kawą, zalewane zupą, gryzione przez psy, rwane dziecięcymi serdelkami na strzępy. A ci studenci! Każda strona w koleinach ołówkowego grafitu. Całe torowiska podkreśleń, a nawet i zakreśleń mazakiem, szpecącym kartki krzykliwą kreską. Skandal! Nie dość, że biorą, oddają i nie przychodzą ponownie, to jeszcze biorą, gwałcą, a ty czekaj czy zabierze cię jakiś psychopata! A książkofile? Ci z kolei nie biorą, żeby czytać, oni wachają! Sapią nad każdą kartką i nie wiadomo co robią! Taka książka po powrocie na półkę jest dziwnie milcząca, zapada w odrętwienie i wzdryga się przed wypożyczeniem...

Kupuję książki. Zabieram je z księgarń i ustawiam tematycznie wśród innych. Czytam. Wożę z sobą w torbie. Kupiłam zakładki z tasiemką, żeby łatwiej zobaczyć, gdzie skończyłam czytać. Nie pożyczam. Tylko najbliższymi. Ale i tak nieraz cierpnie mi skóra, gdy biorą najdroższe mi egzemplarze.. Czy odpowiednio o nie będą dbali? Nie zagną rogu, nie zachlapią?

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

alkestis, dodano 21.10.2021 21:08

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.